Nr. 37. Kraków, 13 Września 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ:

SZKICE Z PODRÓŻY.

Napisał

Dr. Mieczysław Pańkowski.

IV. Anglia.

(Dokończenie).

Chcąc poznać drugi, obok Shorthornów słynny niegdyś zawód bydła, doprowadzony w swoim czasie do doskonałości przez sławnego Bakewella, mianowicie Longhorny, wybrałem się do majątku p. Selvyn w Little Woodeote w hr. Warwick. Przeważną część gruntu, objętego dwoma fermami, stanowią dobre pastwiska na terenie dość falistym, nieznaczna część wzięta pod uprawę koniczyny, pszenicy, buraków i owsa, w płodozmianie norfolskim. Obok 200 sztuk owiec (Shropshirów krzyżowanych Oxfordshirami) utrzymuje właściciel około 60 sztuk Longhornów, które mają być jednem z lepszych stad tego zawodu w Anglii. Bydło to maści ciemno-wiśniowej aż do ciemnobrunatnej, z mniejszemi lub większemi płatami białemi po całem ciele rozrzuconemi i ciemnemi pręgami na różnych częściach tułowia, odznacza się przedewszystkiem niezmiernie długiemi rogami, które zaraz od nasady zwracają się płaskim łukiem ku dołowi i do środka tak, że nieraz dotykają twarzy. Kształty zresztą opasowe, o bardzo głębokim przodzie i wystających przedpiersiach, równych liniach grzbietowych i dobrze rozwiniętych zadach; kość przeciętnie grubsza jak u Shorthornów, więcej twarde mięśnie i skóra sprawiają, że robią wrażenie mniej od Shorthornów szlachetnego, a konstytucyjnie silniejszego bydła. Między krowami widziałem parę wcale dobrych mlecznych — a wedle podań mają hodowcy tego bydła, które obecnie zaczyna się znowu więcej rozpowszechniać, dążyć do zwiększenia mleczności. Zresztą stado w Woodeote, wogóle bardzo wyrównane, utrzymuje się przedewszystkiem dla produkcyi materyału rozpłodowego na sprzedaż, mleko zużywa się na własne potrzeby. Buhaje roczne sprzedaje się po cenie 60—80 funtów, tak samo i cielne jałówki w trzecim roku. Cielęta ssą lub bywają pojone mlekiem krócej aniżeli cielęta Shorthornów, bo 3—4 miesięcy, przyczem, podobnie jak i później, dostają owies, makuchy, otręby obok siana, buraków i turnipsu. W lecie pozostaje jałownik na pastwiskach, podobnie jak i krowy, które używają go codziennie i w zimie, gdy niema śniegu. Będąc już niedaleko Cirencester, gdzie znajduje się wyższa szkoła rolnicza, dojechałem tam, aby w ogólnym zarysie poznać jej organizacyę.

Szkoła znajduje się o $1^1/_2$ mili angielskiej od miasta Cirencester i połączona jest z fermą, wydzierżawianą od dawna p. Swanwickowi, znanemu hodowcy Cotswoldów i Berkshirów. Uczniowie odbywają praktyczne ćwiczenia, demonstracye i t. d. na polach i w stajniach fermy, nadto mają każdego czasu wolny wstęp do całego gospodarstwa; około 30 akrów z ogólnej przestrzeni 500 a. zarezerwowane są na pole doświadczalne. Z owych 500 a. jest 300 a. pod uprawą pszenicy, owsa, koniczyny i turnipsu lub buraków i kartofli, resztę stanowią pastwiska. Dość znaczna różnorodność gleby, choć przeważa grunt lżejszy, z płytką dość warstwą rodzajną i przeważnie kamienistem podłożem, daje uczniom sposobność do zapoznania się z rozmaitymi sposobami uprawy i zwiększa wartość fermy jako objektu demonstracyjnego.

W odniesieniu do hodowli zwierząt, uczniowie mają także dość obfity materyał demonstracyjny; prócz 120 owiec Cotswoldów, bardzo typowych, utrzymuje się taże około 20 świń Berkshirów, nadzwyczaj szlachetnych i wyrównanych, chowanych jako materyał rozpłodowy, nadto 10 klaczy folblutek, pokrywanych ogierami z okolicznych majątków. Bydła niema wprawdzie w fermie, natomiast w stajniach kliniki weterynaryjnej, znajdującej się na gruntach do szkoły należących, a służącej do demonstracyi weterynarskich, znajduje się (w osobnym budynku) 12 krów różnych ras (oczywiście angielskich), których mleko przerabiane bywa w mleczarni. Ta ostatnia — również przedewszystkiem dla demonstracyi urządzona i poruszana małym parowym motorem — funkcyonuje w czasie kursu codziennie,

w czasie wakacyi dwa razy w tygodniu; oprócz masła wyrabia się sery: Chester, Cheddar, Stilton i Camembert. Uczniowie odbywają tam ćwiczenia praktyczne według oznaczonego porządku. Do środków naukowych należy także ogród botaniczny, niezbyt obszerny, ale porządnie urządzony.

Sam budynek szkolny jest obszerny bo mieści prócz sal wykładowych, laboratoryów i. t. d. także mieszkania dla uczniów; mogą oni mieszkać albo w zakładzie samym, albo i poza nim w mieście. Pierwsi dostają całe utrzymanie w szkole i płacą za t. zw. term t. j. trzecią część roku szkolnego 45 funtów, drudzy za naukę 25 funtów za term. Prawidłowy czas studyów wynosi 2 lata, dla tych, którzy chcą uzyskać t. zw. dyplom, 2 lata i 1 term; eksterniści mogą odbyć kurs tylko jednoroczny, nie mają jednak prawa zdawania egzaminów.

Program wykładów o tyle oryginalny, że nauki t. zw. zasadnicze i fachowe wykłada się zaraz z początku i idą one równolegle obok siebie przez cały czas trwania studyum. Nauki przyrodnicze, z wyjątkiem chemii, która traktowana jest obszerniej, podaje się w wielkiem skróceniu, a i ćwiczenia, z wyjątkim pracy w laboratoryum chemicznem, odbywają się w nader szczupłym zakresie.

Laboratorya, z wyjątkiem chemicznego, są bardzo szczupłe, podobnie jak i zbiory, pomieszczone wszystkie w jednej dużej sali; w szczególności zbiory rolnicze ograniczają się do kilkudziesięciu okazów rozmaitych gleb i roślin uprawnych, a zbiór hodowlany jeszcze więcej pozostawia do życzenia.

Zdaje się, że kładzie się główną wagę w szkole na stronę praktyczną, pozostawiając teoryi drugie miejsce; liczne demonstracye i ćwiczenia popierają tę tendencyę, a jakkolwiek uczniowie nie są obowiązani do praktyki, zachęcani są jednak do tego udzielaniem szczególnych odznaczeń i nagród tym, którzy dobrowolnie z zamiłowaniem i pilnością jej się oddają.

Powracając do Londynu zwiedziłem jeszcze fermę królowej w Windsorze, słynną z bardzo ładnych Shorthornów. Te jednak które widziałem (około 40 sztuk), choć bardzo wyrównane, nie dorównywują szlachetnością Shorthornom w Sandringham i co jest uderzającem, są w porównaniu z tamtemi znacznie mniejsze. Zdaje się to pochodzić z pewnego zapasienia i używania w mniejszej mierze ruchu, jak to się dzieje w majątku ks. Walii. Tendencyę do zapasania tutaj wogóle można było stwierdzić i na utrzymywanych w większej ilości Jerseyach, które choć bardzo ładne i szlachetne, różnią się jednak znacznie od swoich współplemieńców z Jersey nierównie większą obfitością mięśni, głęboką piersią i znacznie rozszerzonym zadem; ów idealny typ mleczny uległ dość daleko idącemu przeobrażeniu. Różnice w wychowie cieląt obu ras polegają tylko na tem, że cielęta Shorthornów ssą przez 5—6 miesięcy, gdy Jerseów pojone są mlekiem z ręki, lecz także tak długo; poza tem wychów ich jest jednaki i wobec tego nie można się dziwić wspomnianej zmianie.

Prócz bydła, utrzymywanego przedewszystkiem dla mleka i masła, przeznaczonych na potrzeby dworu (buhaje sprzedaje się także jako materyał rozpłodowy), chowają tu także około 100 sztuk świń Berkshirów. Materyał to bardzo szlachetny i wyrównany, który w części bywa opasany na sprzedaż, częściowo sprzedawany jako rozpłodowy, nietylko w kraju, ale nawet do Ameryki i Australii.

Dodać wreszcie wypada, że wszystkie budynki, a w szczególności stajnie, urządzone są bardzo wspaniale, z pewnym komfortem, świadczącym o troskliwości, jaką otacza się przedewszystkiem utrzymywany tutaj inwentarz żywy.

W czasie krótkiego tego pobytu na ziemi angielskiej miałem sposobność stwierdzić, że słusznie uchodzi Anglia za wzór pod względem hodowli zwierząt. Nietylko stosunki klimatyczne i przewaga pastwisk naturalnych i sztucznych nad gruntem uprawnym stwarzają warunki sprzyjające produkcyi zwierzęcej, ale i wrodzony zmysł hodowlany i zamiłowanie do zwierząt doprowadzają do znakomitych rezultatów odnośnie do form i użytków. Że przytem kierunek opasowy w hodowli bydła i owiec występuje przedewszystkiem na plan pierwszy, jest wynikiem stosunków natury przyrodniczo-społecznej.

Pewnego rodzaju konserwatyzm w rolnictwie, większy może jak w innych krajach, nie chłonący jak często gdzieindziej, nowych teoryi, bez przekonania się dowodnego o ich praktyczności, wypływa z owego praktycznego zmysłu, trzymania się w różnych kierunkach odwiecznych tradycyi i przekazanej przez przodków rutyny w połączeniu z wielką, choć nie zawsze usprawiedliwioną oryginalnością.

Bilans handlowy Austro-Węgier

Napisał

Adam Krzyżanowski.

Anglia, Niemcy, Francya i Włochy mają już od szeregu lat bierny, natomiast Stany Zjednoczone, Rosya i Austrya mają bilans handlowy czynny; najbardziej biernym jest bilans angielski (na 3108 milionów marek w r. 1899), najbardziej czynnym bilans Stanów Zjednoczonych (na 1907 milionów marek w r. 1899 *). Bilans niemiecki jest biernym i to od r. 1897 na kwotę przewyższającą miliard marek.

Chcąc porównać austro-węgierski bilans handlowy z poprzednimi trudno sięgać poza rok 1876, ponieważ dawniejsze zestawienia statystyczne różnią się zasadniczo od późniejszych co do metody zbierania dat: dla przykładu wystarczy przypomnieć, że przed r. 1876 słód i jęczmień wliczano do jednej i tej samej pozycyi, dopiero później wykazano osobno te dwa produkta w zestawieniach statystycznych. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że statystyka austryacka dopiero od r. 1891 wykazuje dokładnie preweniencyę towarów do Austryi sprowadzanych, jakoteż miejsce przeznaczenia towarów z Austro-Węgier wywożonych.

W ostatniej ćwierci wieku (1876—1900) wartość towarów wywiezionych, wedle obliczeń austryackiego ministerstwa handlu, przewyższa okrągło o 5250 milionów koron wartość towarów z całej kuli ziemskiej do Austro-Węgier przywiezionych, a zatem średnia roczna przewyżka wartości eksportu nad importem wynosiła w ubiegłym dwudziestopięcioleciu 210 milionów koron. Oczywiście między oddzielnemi latami są znaczne różnice: najkorzystniejszy dla austro-węgierskiego bilansu handlowego jest r. 1888, wykazujący nadwyżkę wywozu w kwocie 391 milionów koron; w dziesięć lat pózniej bilans handlowy monarchii pogorszył się o 415 milionów koron, r. 1998 wykazuje bowiem przewyżkę wartości importu nad wartością eksportu w kwocie 24 milionów koron. Jest to zresztą jedyny wypadek bierności bilansu handlowego monarchii w ubiegłem dwudziestopięcioleciu.

Między rokiem 1876 a 1900 pięciokrotnie bilans handlowy wykazał nadwyżkę na korzyść Austro-Węgier, przewyższającą kwotę 300 milionów koron, są to lata 1886, 1888, 1889, 1890 i 1891. Bilans z r. 1896 wykazuje 319 milionów koron nad-

*) Por. Georg Gothein: *Der deutsche Aussenhandel.* Berlin 1901. Str. 7 i n.

wyżki, silniejszy eksport tłumaczy się do pewnego stopnia tem, że rząd niemiecki miał zamiar podnieść wysokość ceł w r. 1887, zapowiedzi zaś tego rodzaju towarzyszy prawie zawsze zwiększenie ruchu handlowego, ponieważ kupcy gromadzą większe zapasy towarów sprowadzanych za opłatą jeszcze nie podwyższonego cła.

Te wielkie nadwyżki znikły w chwili nadania mocy obowiązującej traktatom grudniowym, przecie w roku 1891 nadwyżka na korzyść Austro-Węgier wynosi 345, w roku następnym tylko 200 milionów koron, pogorszenie zatem w pierwszym roku nowej ery handlowo politycznej doszła do 145 milionów koron.

Na epokę traktatów grudniowych przypada nietylko jedyny wypadek bierności naszego bilansu handlowego, ale także tu szukać należy dwóch jedynych lat, w których nadwyżka eksportu spada poniżej stu milionów koron, są to lata: 1895 z 38·6 i 1897 zaledwie 22·96 milionami nadwyżki. W r. 1876 wartość wywozu wynosiła 1,190,456,144, a przywozu 10,686,556,652 koron bez uwzględnienia obrotu w kruszcach szlachetnych, dotyczące liczby za r. 1900 wynoszą 19,012,891,506 i 1,683,482,293 K. Od r. 1876 do r. 1900 włącznie wzrósł zatem wywóz o 60%, a przywóz o 57% w porównaniu z r. 1876. Pamiętać jednak trzeba, że, jak to już wspomnieliśmy, austro-węgierskie terytoryum cłowe doznało rozszerzenia w czasie porównaniem objętym, porównanie zatem nie jest zupełnie ścisłem. Dochód z ceł, który w r. 1876 wynosił zaledwie 19·046 milionów złr. doszedł w r. 1899 do 57·734 milionów w złocie, *maximum* dochodu celnego przypada oczywiście na rok biernego bilansu handlowego tj. na r. 1898, dochód celny przyniósł wówczas wspólnemu skarbowi państwa poważną kwotę 69·704 mil. złr. w złocie*).

Obrót handlowy Austro-Węgier za granicą jest znacznie słabszy, niż obroty handlowe innych państw. Wywóz wynosił w milionach marek:

	w r. 1891.	w r. 1899.
Anglii	4944	5293
Niemiec	3174	4414
Francyi	2966	3119
Austro-Węgier	1338	1582

Wywóz Austro-Węgier wykazuje zatem na pierwszy rzut oka w porównaniu z wywozem niemieckim różnicę na niekorzyść Austryi, znacznie większą, niżby wypadało w stosunku do obszaru i zaludnienia; okazuje się również z tych liczb, że obrót handlowy Austro-Węgier rozwija się wolniej, niż Niemiec.

Handel zagraniczny małej Holandyi jest znacznie większy niż austro-węgierski, którego rozmiary są bardzo zbliżone do belgijskiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę kwestyę, gdzie Austrya wywozi towary przez siebie wyrabiane i skąd sprowadza wytwory jej potrzebne, uderzy nas odrazu fakt ścisłej łączności gospodarczej między Austro-Węgrami a Niemcami. W r. 1899 37·17% wartości wszystkich towarów importowanych do Austryi pochodziło z Niemiec, a 48·14% wartości wszystkich eksportowanych towarów znalazło zbyt w Niemczech. Objaw ten bynajmniej nie jest chwilowym, przeciwnie jest to zjawisko stałe w austryackiej statystyce handlowej. Zdaje się, że w czasie trwania obecnych traktatów grudniowych łączność ta wzrosła. W r. 1891 liczby dotyczące były mniejsze, wynosiły wówczas 35·86% i 47·34%. W następnych latach widać niestałą wprawdzie, ale przecie niezaprzeczalną tendencyę do małego wzrostu.

*) W cyfry dochodu celnego jest także wliczony nieznaczny dochód z ceł wywozowych, wynoszący np. w r. 1899, 10034 złr. w złocie.

Doniosłość tego związku gospodarczego między Austro-Węgrami a Niemcami wystąpi jeszcze jaskrawiej na jaw, jeśli uwzględnimy nie wartość, lecz ilość i ciężar towarów. Te dane biorąc w rachubę, stwierdza Philippovich*), że w r. 1899 72·2% całego importu Austro-Węgier pochodziło z Niemiec i że 78·9% całego eksportu Austro-Węgier znalazło zbyt na targach niemieckich. Swoją drogą Niemcy nie są miejscem konsumcyi wszystkich towarów z Austro-Węgier do Niemiec wywożonych, dla pewnej ich części kupiec niemiecki, a zwłaszcza hamburski jest tylko pośrednikiem, który towary te odsprzedaje do Anglii lub krajów zamorskich.

Zależność handlowo-polityczna od Niemiec występuje także na jaw wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę stosunki transportowe. Droga do Atlantyku prowadzi przez Niemcy, to też, gdy w r. 1879 rozbiły się rokowania z Niemcami o zawarcie traktatu, a gdy poprzednio jeszcze Niemcy podwyższyły swe taryfy, Austrya z pospiechem zabrała się do budowy kolei przez Alberg, oraz do ożywienia ruchu handlowego w Tryeście i Fiumie celem częściowego zaradzenia złemu.

Wymiana towarów z innymi państwami jest oczywiście znacznie mniej ożywioną. Po cesarstwie niemieckiem największą doniosłość dla Austryi ma stosunek z Anglią i Włochami, ale wartość importu z Anglii jest mniej więcej cztery razy mniejszą, jak wartość przywozu z Niemiec, wynosiła bowiem w r. 1899, 9·20% całej wartości importu z zagranicy do Austryi; a co się tyczy wywozu, to w r. 1899 8·87% całej wartości eksportu austro węgierskiego znalazło zbyt na targach angielskich, a więc wywóz do Niemiec był przeszło pięć razy większym. Trzecie miejsce zajmują Włochy, którym sprzedała monarchia w r. 1899, 7·71% swego całego eksportu, a pobrała od nich 7·42% całego przywozu. Przewaga stosunku z Niemcami jest zatem bardzo znaczną.

Stosunek ten jest niestety jednostronnym. W r. 1899 Niemcy sprzedały Anglii towarów za 851, Austro-Węgrom za 466, Rosyi za 437, Stanom Zjednoczonym za 378 milionów marek. Eksport niemiecki do Austryi stanowi mniej więcej 10--11% ogólnej wartości niemieckiego wywozu, oczywiście zatem, że uregulowanie stosunków handlowych między Austro-Węgrami a cesarstwem niemieckiem ma *caeteris paribus* większe znaczenie dla Austryi, niż dla Niemiec. Z drugiej strony wprawdzie bilans handlu Austro-Węgier z Niemcami jest stale czynny, a Niemiec z Austro Węgrami stale bierny, ale w każdym razie mniej bierny, niż bilans handlu niemieckiego z Rosyą, a zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi, które w r. 1899 dostarczyły Niemcom towarów za 907 milionów marek; bilans w handlu Niemiec z Austryą poprawia się, zdaniem Gotheina, natomiast w handlu z Rosyą, a zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi, pogarsza się.

*) *Beiträge zur neusten Handelspolitik Oesterreichs. (Schriften des Vereines für Socialpolitik, B. XCIII) Vorrede str. VI.*

Z wycieczki po gospodarstwach rolnych w Królestwie Polskiem.

Napisał

Dr. Ignacy Kosiński.

Kroczewo, Pilaskowice.

Dalszym etapem postępu rolniczego w Królestwie Polskiem, zasługującym na obszerniejszą wzmiankę, jest majątek p. Czar-

nowskiego Kroczewo, około którego ugrupowały się wzorujące się na nim sąsiednie gospodarstwa gubernii warszawskiej.

Ze względu na gatunek gleby, wyróżniają się tamże swoistym charakterem a zatem i sposobem gospodarowania, folwarki położone nad Wisłą po stronie jej prawej, od posuniętych na północ od lewego brzegu rzeki; te posiadając ubogą, nader przepuszczalną bielicę, przedstawiają dla gospodarza o wiele trudniejsze zadanie w porównaniu z napływowymi, żyźniejszymi gruntami przedtem wspomnianych folwarków, gdzie chmiel, pastewne i sady owocowe doskonale się nadając, są głównymi produktami roli.

Cały obszar majątku obejmuje 150 włók ziemi i podzielony jest na 7 samodzielnych folwarków, z których główny Kroczewo posiada nadto w gospodarstwo rolne włączone fabryki: gorzelnię z rektyfikacyą, browar, młyn i tartak. Nie zatrzymując się dłużej nad pierwszym typem ziemi, stanowiącym zaledwie niewielki ułamek całości, nie możemy jednak pominąć tej sposobności, aby nie dorzucić słów parę w sprawie mającej dla nas niemałe znaczenie. A mamy na myśli sadownictwo, dział pracy, który przy odpowiedniem prowadzeniu, wysokie zyski zapewnia. Ziemie napływowe nadwiślańskie, jak praktyka poucza, są doskonałemi pod sady owocowe, a bliskość spławnej rzeki pozwala na dogodny transport do stolicy, a stąd w daleki świat, jako przedmiot eksportu krajowego. Otóż czy nie dałoby się rozwinąć agitacyi w kierunku zwiększenia obszarów pod uprawę sadów o wyborowych gatunkach drzew owocowych, które w produkcyi złączone razem, dostarczałyby czy to w stanie suszonym czy świeżym, odpowiedniej ilości dla handlu *en gros*, mogącej zwycięzko wytrzymywać nietylko konkurencyę importowanego owocu w kraju, ale nawet pomyślnie rywalizować z nim za granicą. Należałoby w akcyę tę wciągnąć i włościaństwo, które licznie rozłożone nad brzegami Wisły, przy stale powtarzających się wylewach, potrafiłoby może z tej piędzi ziemi lepszy wycisnąć grosz, aniżeli obecnie ze swoich pastwisk. Towarzystwo ogrodnicze warszawskie, będące dotychczas głównym inicyatorem podniesienia i rozszerzania zamiłowania sadownictwa wśród niższych warstw ludności, nie odmówiłoby zapewne i dalej idącego pośrednictwa, skoro targami jesiennymi daje najlepszy dowód szczerych swych chęci względem swego społeczeństwa. Prywatna jednak działalność jakoteż i wspólny kapitał, musiałyby dać pobudkę do tego postępu, jako zewnętrzny wyraz zrozumienia własnego interesu.

Przystępując do drugiego typu gleby w Kroczewie, na pierwsze miejsce wysunąć należy jej nieszczęśliwą właściwość szybkiego wysuszania się, będącą główną przyczyną nadzwyczaj złego wzrostu roślin pastewnych z wyjątkiem łubinu, który w tych warunkach udaje się wybornie. Ten stan rzeczy jest też powodem zamałego stanu inwentarza żywego, który dopiero w zimie przez dokup jesienny na wypas się wyrównuje. Zastosowany do warunków gleby płodozmian jest następujący: 1) ugór nawożony obornikiem + łubin na nawóz; 2) ozimina (żyto); 3) ziemniaki; 4) jare z koniczyną; 5) koniczyna ×; 6) ozimina; 7) ziemniaki ×; 8) łubin na ziarno; 9) łubin na zielony nawóz; 10) ozimina. Podstawą gospodarstwa są ziemniaki i żyto, które przetworzone w miejscowych fabrykach (gorzelnia, młyn), granice gospodarstwa opuszczają.

Głębokość uprawy 5—6 cali; pola przed zimą z zasady są podorywane. Ugory nawiezione do 1 lipca są podorane, a po odleżeniu zaorane pod zagon (pod pszenicę jeszcze się odwraca). Pod ziemniaki orzą przed zimą dwa razy, a na wiosnę po ponownej orce, bronują, wałują i sadzą ziemniaki pod znacznik. Nawóz pod. ziemniaki przychodzi częściowo na zimę, częściowo na wiosnę. Owies sieje się pod drapacz, koniczynę przykrywa plecionkami.

Sztucznych nawozów nie używają, gdyż mimo ubóstwa gleby w składniki pokarmowe, te — według czynionych na miejscu doświadczeń — nie opłacają się. Wielkiemu brakowi azotu starają się zapobiedz przez nawożenie pól mączką łubinową.

Zbiór pszenicy, owsa i łubinu żniwiarką, żyta kosą; robota akordowa.

Z odmian pszenicy uprawiają »Jersey«, dającą przeciętnie 8 korcy z morga; żyto trzcinowe szwedzkie sypie 11, zaś petkuskie 14 korcy z morga. Przeciętny plon z owsa rychliku 6—14 korcy z morga. Do najlepszych ziemniaków gorzelnianych tutaj uprawianych, zaliczają »Wohltmann«, do dających najobfitsze plony »Silesia«, zaś do najwytrzymalszych »saskie cebulki«. Odmiana »Maercker« i »Reichskanzler« tutaj się nie udają. Plon ziemniaków waha się około 70 korcy z morga. Plon chmielu podają na 25 pudów szyszek suszonych z morga.

Gospodarstwo leśne prowadzą na obszarze 1200 morgów systemem »materyalnym« z koleją cięcia 80-cio letnią. Przy cięciu lasu ma miejsce równocześnie i karczowanie, a to w ten sposób, że zamiast rąbania obkopują drzewo naokoło korzeni i przy pomocy wiatru lub ręcznie przewracają. Koszta cięcia lasu w ten sposób wynoszą 8—10 rb. na 1 mórg. Po wykarczowaniu otrzymane nowiny uprawiają przez 5 lat zanim świeży las zasadzą. Następstwo płodów na takich nowinach jest: 1) żyto lub pszenica; 2) kartofle; 3) kartofle; 4) łubin lub groch; 5) ozimina a w niej sadzonki ze szkółki zasadzane na wiosnę. Dla pobudzenia młodych roślin w pierwszym okresie życia, maczają je przed zasadzeniem w ługu z popiołu drzew szpilkowych; rezultaty tej metody są jak najlepsze, aczkolwiek czynności tej za nawożenie, we właściwem tego słowa znaczeniu, uważać nie można.

Budynki gospodarskie, jakoteż i fabryczne w bardzo dobrym stanie, schludnością i estetycznym wyglądem miłe robią wrażenie. Z pośród nich oryginalnością swą zwracają uwagę niektóre stodoły, które dwojaką oddając gospodarstwu usługę przez uzyskiwane udogodnienie, zasługują na naśladowanie. Stodoła mianowicie taka, budowana zwykle na niewielkiem wzniesieniu, posiada pod sobą jednę wielką piwnicę, do której wjeżdżać można wozem, jedną stroną, a wyjeżdżać przeciwległą. Wchód do stodoły jest natomiast, jak zwyczajnie, w ścianie dłuższej budynku. W gospodarstwach rozleglejszych, przerabiających w większej ilości ziemniaki w gorzelni (produkcya alkoholu w Kroczewie około 3 miliony stopni) potrzebnym jest większy zapas materyału surowego pod ręką. Budowanie kopców w obrębie zabudowań gospodarskich ze względu na potrzebny na to czas, koszta (słoma) i utrudnioną kontrolę temperatury, nie należy do najwygodniejszych sposobów przechowywania ziemniaków. Użycie do tego celu wspomnianych piwnic wadom tym w większej części zapobiega; pozwalają one bowiem na szybkie magazynowanie ziemniaków przywiezionych wprost z pola, następnie, ujednostajniona w czasie przechowania temperatura zmniejsza możliwość zmarznięcia lub zgnicia ziemniaków a wreszcie łatwość kontrolowania temperatury i stanu zdrowotności przez wycięcie w podłodze stodoły, umożliwiają na sanacyę w razie wypadku choć części zagrożonych plonów. Odnośnie do otrzymanych korzyści wzrost kosztów takiego budynku przez włączenie podobnej piwnicy nie jest zbyt wielkim. I tak wymurowanie piwnicy na 3000 korcy ziemniaków podnosi koszta wy-

*) Ignacy Kosiński: »Wpływ drzew na stan wilgotności gleby«. »Tygodnik Rolniczy« Nr. 44 z roku 1900.

budowania stodoły o mniej więcej 1000 rb. Napełnianie takich piwnic odbywa się z góry przez powyżej wspomniane otwory, wybieranie zaś uskutecznia się zazwyczaj od jednego z boków węższych tejże.

Jako piękną a niezwyczajną jeszcze w naszych gospodarstwach cechę tamtejszego majątku podnieść należy z uznaniem staranie, z jakiem zarząd buduje prywatne swe drogi pomiędzy poszczególnymi folwarkami, oraz troskliwość, jaką się odznacza w obsadzaniu ich drzewkami owocowemi (wiśnia wiślanka). Obok przyjemności, jaką sprawia na wiosnę kwiatem umajona droga, a owocem nęcąca wśród skwarnych dni lipca, daje ona właścicielowi jeszcze ponadto zupełnie piękny procent, który w Kroczewie od 500 drzew na paręset rubli obliczają. Obawa, jaką się zwykli w razie interpelacyi w tej sprawie zasłaniać ociągający się rolnicy, jakoby przez zasadzenie drzewek traciło się więcej na plonach z sąsiadujących z niemi pól (przez odebranie im wilgoci i ocienienie) niż zarabiało na owocu — według rachunku umieszczonego w jednym z poprzednich numerów »Tygodnika Rolniczego« *) jest nieuzasadnioną.

Związek istniejący w praktyce pomiędzy poszczególnemi gałęziami gospodarstwa rolnego a włączonymi w nie fabrykami jest w Kroczewie tak silny, że może mimowoli tą nierozerwalnością swą zaznaczył się i w tamtejszych rachunkach. W krótkości przedstawiając rachunkowość w Kroczewie odnieść ją należy do prowadzenia wspólnej książki t. zw. »privat-conto« z działami na wydatki i przychód oraz dwóch książek kasowych dla przychodu i rozchodu z osobnemi rubrykami dla 1) dziedzica 2) fabryk (gorzelnia, browar, młyn) 3) gospodarstwa rolnego i 4) tartaku. Tak fabryki jak i każdy z folwarków prowadzi u siebie osobno dla sprawdzenia rachunki wydatków na najem robotnika i płacę stałą. Nie wątpiąc, że co do obrotu pieniężnego powyższa rachunkowość może dać zgodne wyniki z rzeczywistością, zdaje się nam, że jest ona dla gospodarstwa większego połączonego nad to z licznymi fabrykami niedostateczną. O ile bowiem w gospodarstwie jednofolwarcznem — gdzie właściciel będąc najczęściej sam administratorem, czuje każdochwilowe tętno swego przedsiębiorstwa, nie jest nieodzowną w normalnym trybie ciągła kontrola opłacalności poszczególnych działów produkcyi rolnej, to dla gospodarstwa większego a przedewszystkiem przemysłowo-rolnego to wyróżnicowanie w cyfrach, dla późniejszych zwłaszcza kalkulacyj, jest niezbędne. Nie przekładając w naszych warunkach rachunkowości podwójnej nad pojedynczą dla małych przedsiębiorstw rolnych, uważamy ją jednak za konieczną w wypadkach powyżej wymienionych. Zaniechanie jej byłoby dowodem nieuzasadnionej pewności najodpowiedniejszego prowadzenia gospodarstwa w zmieniających się warunkach. Jeżeli, idąc za zdaniem wielu wytrawnych naszych rolników, rachunkowości podwójnej, mimo jej teoretycznej wyższości, niechętnie w gospodarstwach mniejszych wrota otwieramy, to przyczyna tego tkwi w pewnej nadwyżce wysiłku, jaką rolnik nie zawsze, bez strat dla całego biegu gospodarstwa, ofiarować jest jej wstanie i do czasu, kiedy podobnie jak zagranicą nie będziemy mogli się posługiwać wspólnemi rolniczemi biurami rachunkowości, ograniczyć się musimy bodaj do systematycznie prowadzonej rachunkowości pojedynczej.

Wracając do rachunkowości w Kroczewie, dodajemy, że według niej obliczony z poprzedniego roku dochód brutto wynosił 71.000 Rs. dając po odtrąceniu 40.000 Rs. rozchodu, 31.000 Rs. dochodu netto. W liczbie ostatniej tkwi dochód czysty z fabryk w wysokości 6.400 Rs., który w obec kosztownych w tym czasie zaprowadzonych inwestycyi, w porównaniu z otrzymanym w latach poprzednich wypadł za nisko. Na podstawie powyższych liczb obliczony czysty dochód 1 morgi z całego obszaru majątku dochodzi do 7 rb.

Na zakończenie naszego opisu gospodarstw w Królestwie Polskiem wspominamy o trójfolwarcznem gospodarstwie p. Epszteina w Pilaszkowicach (gub. lubelska), które przy zastosowaniu więcej ekstenzywnego systemu gospodarowania, jest typem porządnego przeciętnego gospodarstwa rolnego w tych stronach.

Dawna posiadłość Sobieskiego, w drodze sprzedaży i dziedzictwa, przechodziły Pilaszkowice przez różne, raz mniej raz więcej pracowite ręce, tak, że w czasie nabycia tego majątku przez p. E. z wyjątkiem głównego folwarku, reszta będąc w stanie nader nadszarpanym, w całości smutny przedstawiała widok. Z obszaru 46 włók ziemi ornej (w tem 50 morgów łąk) 10 włok jeszcze w czasie nabycia przed 15 latami leżało odłogiem, zapuszczone i dzikie; budynki walące się groziły zupełnem zniszczeniem. Folwark główny był stosunkowo w lepszej kulturze; pola bliższe zabudowań, najczęściej i najlepiej nawożone, rodziły najobficiej, chociaż raczej w słomę jak w ziarno, dalsze, jak powiada tradycya, od Sobieskiego nawozu nie widziały. Uprawiano wtedy przeważnie pszenicę, która na oborniku dobrze rodziła; jęczmień, uprawiany jedynie na polach przyfolwarcznych również zadawalniał, natomiast żyto, owies, ziemniaki i koniczyna wiele pozostawiały do życzenia. Z notatnika p. E. wyciągnięte cyfry plonów w roku objęcia gospodarstwa przedstawiają się następująco w korcach z morgi: pszenicy 7—8; jęczmienia do 10; żyta 3—4; owsa 3—4; ziemniaków 30—50. Paszy wielki brak — obornika również.

Reformę gospodarstwa rozpoczął p. E. od gruntownej poprawy budynków gospodarskich, a idące z nią ręka w rękę zwiększenie inwentarza dochodowego (bydło mleczne) i pociągowego pozwoliło przy powolnych a stałych melioracyach pól na doprowadzenie majątku do obecnego stanu. Tak jak w wielu gospodarstwach, tak i tutaj w rozwoju tym widać pewne wybitne momenta, które miały decydywny wpływ na ostateczny rezultat. A do takich w pierwszej linii zaliczyć należy i tutaj znowu użycie łubinu, który bogacąc ubogą w składniki pokarmowe popielatkę, poprawił jej fizykalne własności i zapobiegł choć w części zlewności się ziemi. Wszedłszy od niedawna przez rozpoczęte wapniowanie pól w drugą fazę postępu melioracyjnego, sposobi się obecnie gospodarstwo do następnego jej stopnia, jaki osiągnie przez zastosowanie u siebie na większą skalę sztucznych nawozów.

Rozmaita wysokość kultury poszczególnych pól — uniemożliwiająca zaprowadzenie na nich jednakowego postępu w uprawie, spowodowała rozdział gospodarstwa na 2 nierówne części o odmiennych płodo-zmianach. Na ziemiach gorszych (obecnie tylko około 120 morgów) stojących poza głównym płodozmianem, uprawiają głównie łubin, który obok niewielkiej ilości obornika, zużywany na zielony nawóz, stanowi przedplon pod żyto, owies lub mieszankę bez stałego ich jednak następstwa. Dopiero po pewnym czasie, po osiągnięciu pewnego stopnia kultury, włączają w ten sposób poprawione grunta w płodozmian główny, który posiada następującą rotacyę płodów: 1) $^1/_2$ ugór zielony (mieszanka na nawozie), $^1/_2$ biała koniczyna; 2) $^1/_2$ pszenica, $^1/_2$ biała koniczyna; 3) ziemniaki X; 4) jęczmień z koniczyną; 5) koniczyna i 6) pszenica X; 7) ziemniaki, 8) owies.

Uprawa mechaniczna polega na spokładaniu ściernisk

w jesieni i zorania pól w ostre skiby pod zimę, które ze względu na wielką ich zlewność wysypuje się, i gruberuje na wiosnę; głębokość uprawy 6—8 cali; z pogłębiaczem postępują bardzo ostrożnie z powodu obecności w podglebiu nieutlenionych połączeń żelaza. Siew zbóż z wyjątkiem żyta, rzędowy, płytki i próbne okopywanie pszenicy, wydało jak najlepsze wyniki tak pod względem jakości ziarna jak i opłacalności dodatkowej roboty.

W ten sposób gospodarstwo wprowadzone, wprawdzie kosztem wielkiego nakładu pracy i kapitału, na normalne tory, wydaje już oczekiwane owoce a postęp ten najlepiej się zaznacza w podniesionych plonach, podanych poniżej w korcach z 1 morgi, przeciętnie z całego majątku; pszenicy 7—9, jęczmienia 9—10, żyta 4—7, owsa 8—12, kartofle 50—80.

Z odmian roślin dawniej uprawianych prawie wszystkie uległy zmianie a z gatunków obecnie używanych za najlepsze dla tegoż gospodarstwa uznanymi są następujące: pszenica wysoko-litewka obok puławki dańkowskiej, jęczmień Hanna, owies węgierski rychlik, ziemniaki Piasty oraz Maercker'y, Ateny i Silesia.

Poprawa łąk polegała na starannem bronowaniu ich corocznie oraz nawożeniu gnojówką (rozcieńczoną wodą) i popiołem, gorszych zaś kawałków, na ich odnowieniu. Temu przypisać też należy zwiększenie się ilości paszy, która już od lat 8 mimo powiększenia obory, na potrzeby gospodarstwa w zupełności wystarczała.

Obora stanowi produkt skrzyżowania sprowadzanych z Wołynia od niemieckich kolonistów t. zw. holendrów czerwonych z holendrami czystej krwi, które zmieniając maść pierwotnego bydła poprawiły jego kształty i mleczność. Odporne na tuberkulozę, wytrzymałe na niedogodności naszego klimatu, zadawalniają się i mniej wyborową paszą, dając przy ekstenzywnem nawet karmieniu w przecięciu rocznem około 2000 litrów na sztukę.

Na inwentarz roboczy składają się konie i woły, których po sztuce przypada na 1 włókę.

Z maszyn rolniczych używane są żniwiarki i kosiarki Wood'a, siewniki Sack'a i Bermann'a, pługi Succheniego itp.

Wielki wpływ na rozwój gospodarstwa miało wystawienie nowej gorzelni, która umożliwiając łatwy zbyt własnych ziemniaków przez wypas zimowy dokupowanego bydła, zwiększyła produkcyę obornika.

Administracya majątkiem spoczywa w rękach właściciela, którego prawą ręką nie tylko w radzie, ale i w pełnieniu obowiązków gospodarczych jest jego małżonka, pani Epszteinowa. Jej też wyłącznym udziałem jest także żmudna praca w wychowie nierogacizny oraz w wykwintnem prowadzeniu sadu i ogrodu. Rachunkowość pojedyncza polega na każdodniowym notowaniu rozchodów i dochodów gospodarstwa. Czysty zysk z morgi wynosił poprzedniego roku około 7 rb.

Brak dogodniejszych środków komunikacyjnych, stoi przedewszystkiem na przeszkodzie rozwinięcia się gospodarstwa, dla którego utrudnienie w wapnowaniu i użyciu sztucznych nawozów jest główną tamże zaporą.

Przeglądowa wystawa bydła, koni i trzody chlewnej w Kętach.

Oprócz premiowań bydła włościańskiego, organizowanych corocznie przez okręgowe Towarzystwa rolnicze we wszystkich powiatach zachodniej części naszego kraju, Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego od czterech lat przeznacza znaczniejszą subwencyę dla urządzenia w każdym roku jednej wystawy powiatowej na większą skalę i to w tych okolicach i miejscowościach, gdzie hodowla wyżej rozwinięta, na szczególniejszą uwagę i poparcie zasługuje. Takie wystawy, obejmujące oprócz bydła także konie, trzodę chlewną, owce a nawet drób, dają rzeczywisty obraz hodowli danego powiatu a budząc zainteresowanie szerszych kół rolniczych, zachęcają do zwiedzania wystawy nietylko rolników miejscowych, ale także mieszkańców dalszych okolic naszego kraju i wszystkich tych, którym rozwój hodowli u nas leży na sercu.

W ostatnich latach odbyły się wystawy w Rzeszowie, Jaśle i Szczyrzycu a obecnie przypadła kolej na Kęty, miejscowość położoną w powiecie bialskim, naokoło której hodowla czerwonego bydła polskiego cieszy się od szeregu lat gorliwem poparciem tak Komitetu, jak i Towarzystwa roln. okręg. bialskiego. Usiłowania i zabiegi mające na celu poprawienie, oraz rozpowszechnienie czerwonego bydła polskiego w tej podgórskiej okolicy, gdzie typ tego bydła utrzymał się w dość znacznej liczbie wśród ludności, dały już — rzec śmiało można — zadawalniające wyniki, czego dowodem wystawa w Kętach, urządzona w dniu 31 sierpniu b. r.

Doprowadzona na wystawę znaczna ilość, około 700 sztuk wyłącznie czerwonego bydła polskiego, budziła ogólne zainteresowanie i uznanie, tem więcej, że przedstawione sztuki dawały obraz typowego, wyrównanego i dobrze utrzymanego bydła. Ta jednolitość i wyrównanie, szczególnie żeńskiego materyału, świadczy wymownie o postępie hodowli, osiągniętym przez odpowiedni dobór buhajów umieszczanych na stacyach, dalej przez coroczne premiowania w okolicy, a wreszcie przez organizacyę związku hodowlanego włościańskiego w Wilamowicach i Hecznarowicach, obejmującego najlepsze sztuki wpisane do księgi rodowej, a nad któremi rozwinięta jest ścisła opieka i kontrola. Do tych pomyślnych wyników niemało przyczyniają się niektóre obory dworów okolicznych, które wzorowo prowadzone, dodatni wpływ wywierają na ogólną hodowlę w powiecie. Obory te pochodzące z Kóz, Kobiernic, Łęk i Bestwinki, wzięły również udział w wystawie, przedstawiając około 120 sztuk pięknego bydła. Na pierwszem miejscu wymienić należy oborę z Kóz barona Hermana Czecza; przedstawiła ona 44 sztuki i odznaczoną została za kollekcyę najwyższą nagrodą t. j. wielkim medalem srebrnym c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, oraz medalem brązowym państwowym za buhaja. Obora ta od 20 lat w jednym kierunku prowadzona, była pierwszą, która w tej okolicy podjęła akcyę hodowli i uszlachetnienia czerwonego bydła polskiego i dała w powiecie początek tej hodowli jaką mieliśmy sposobność ocenić na wystawie w Kętach. Drugą nagrodę honorową w postaci medala srebrnego i brązowego państwowego, otrzymała szkoła rolnicza w Kobiernicach za 12 sztuk bardzo mlecznych i wzorowo utrzymanych. Trzecią nagrodę, medal srebrny i brązowy państwowy, zdobył p. Gregierzec z Bestwinki, który przedstawił 6 wspaniałych sztuk własnego chowu. Wielki medal brązowy c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i mały medal brązowy państwowy, przyznała komisya p. Oskarowi Rudzińskiemu z Łęk za liczną kollekcyę, składającą się z 60 sztuk. Obora ta powstała zaledwie przed dwoma laty przez zakupno lepszych sztuk w okolicy, przedstawiła wprawdzie bydło nader typowe, ale nieco drobne i jeszcze mało uszlachetnione.

Bydło włościańskie otrzymało nagrody pieniężne w łącznej kwocie 2280 koron, które rozdzielone zostały na 116 premii, wynoszących od 10 do 100 koron za pojedyncze sztuki. Najwyższe nagrody otrzymały sztuki należące do związku hodowlanego włościańskiego; pięknym wyglądem i użytecznością wyróżniały się one pomiędzy innem bydłem. Do gmin, które największą ilość nagród zdobyły, zaliczyć należy: Wilamowice, Hecznarowice, Czaniec, Porębka i Kęty.

Oprócz bydła, doprowadzono na wystawę czterdzieści kilka koni, mianowicie ogiery i klacze ze źrebiętami, które przedstawiały pożyteczny materyał rozpłodowy dla celów gospodarskich, a pomiędzy niemi kilka sztuk odznaczających się szlachetnem pochodzeniem. Komisya rozdała 18 nagród w łą-

cznej kwocie 510 koron, udzielając najwyższe nagrody włościanom Szwedowi z Ryczowa i Żurkowi za ogiery.

Dział trzody chlewnej był mniej licznie reprezentowany, ponieważ tylko czterech hodowców wzięło udział w wystawie. Za kollekcyę świń rasy Yorkshire, otrzymał p. Oskar Haempel list pochwalny, zaś dwóch wystawców otrzymało nagrody pieniężne w kwocie 32 koron, za maciory z prosiętami rasy poprawnej polskiej.

Do uświetnienia wystawy niemało przyczynił się znaczny zjazd obywateli ziemskich z okolicy, oraz gości z dalekich stron przybyłych, między którymi znajdowali się pp.: Radca Dworu Wł. Struszkiewicz, baron Herman Czecz, wiceprezes Komitetu c. k. Tow. roln. krak. Karol Czecz, dr. Franciszek Paszkowski, dr. Piotr Górski, delegat Tow. roln. cieszyńskiego p. Tepper, nadto prof. dr. Holdefleiss z Wrocławia, który interesując się naszem czerwonem bydłem, bardzo korzystnie wyrażał się o osiągniętych postępach w hodowli.

Na tem miejscu winniśmy zaznaczyć, że całem urządzeniem, zorganizowaniem wystawy i udekorowaniem placu zajął się gorliwie i z pełnem powodzeniem dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach p. Adolf Poniński, który jako delegat Tow. roln. bialskiego, nie szczędził trudów, aby wystawie powodzenie zapewnić.

F. S.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

Koniczyna szwedzka może być z bardzo dobrym skutkiem zastosowaną w ziemiach ciężkich i o górzystem położeniu. Wsiewa się ją w żyto lub pszenicę, co można nawet przy końcu października uskutecznić. W większych gospodarstwach dobrze jest siać siewnikiem, gdzie jednak brak siewnika, to najlepiej zasiać bezpośrednio po dostatecznym deszczu w młody siew żyta, czy pszenicy. Koniczyna ta jest z wielu powodów polecenia godną, zwłaszcza w górzystych krajach o ostrym klimacie. Doświadczenia wykazały, że nie uszkodziły ją nawet dłuższy czas trwające mrozy, mimo że ziemia nie była pokryta śniegiem. Prócz tej wytrzymałości odznacza się koniczyna szwedzka stosunkowo szybkim wyrostem. Inne rodzaje koniczyn sieje się na wiosnę, mogą być więc narażone na dłuższe posusze, które w każdym razie szkodliwie wpływają na wyrost, podczas gdy koniczyna szwedzka, posiana w jesieni zużytkowuje masy wilgoci jakie dostarcza jesień i zima. Jest ona nawet wtedy niezawodną, gdy wszystkie inne gatunki nie zdołają dojrzeć, ochrania więc od zupełnego braku koniczyny. Uprawa tej koniczyny dozwala także zielonego nawożenia ziemi ciężkich i górzystych z tym samym skutkiem jak tego rodzaju gnojenie w ziemiach lekkich na równinach a więc jak n. p. seradela zaorywana w glebie piaszczystej pod buraki. Najlepiej się udaje na gruntach przemokłych, ciężkich, i co także ważne, może być co trzy lata na tej samej roli uprawianą. Użycie sztucznych nawozów n. p. fosfatów nie jest koniecznem, jakkolwiek niemożna tego odradzać. By zaoszczędzić wydatek na zasiew tej cennej rośliny, może hodowca część jej zostawić na nasienie. W każdym razie o zaletach koniczyny szwedzkiej najlepiej może przekonać tylko próba.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Na targach panuje ciągle jeszcze stagnacya; ceny bardzo nieznacznie się tylko wahają, obrotów mało, tendencya raczej zniżkowa.

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 31/8	dnia 2/9
Z Amsterdamu do Kolonii	000.00	000.00
„ Chicago do Berlina	160.25	161.50
„ Liverpoolu do Berlina	166.75	168.00
„ Nowego Yorku do Berlina	163.25	164.00
„ Odesy do Berlina	167.50	167.50
Z Rygi do Berlina	169.25	169.25
w Paryżu	174.50	175.25
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	140.00	139.00
„ Odessy do Berlina	139.50	139.50
„ Rygi do Berlina	142.75	142 75
„ Nowego Yorku do Berlina	145.50	145 00

	Data września	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	10	17 00 - 16 40	15.00—13.8	12.50 -12.00	13.90—13.00
Lwów	10	15.00—15.40	12.60—13 2	14.00 -12.50	14.00 -13.60
Tarnów	6	16.00—15.00	13.80 —13.4	12·50 —12 00	12.50—12.00
Podwołoczyska .	4	13.80—14.50	11.80 12 2	00.00—00.0	10.20—10.80
„ rosyjskie	4	16 20—17.40	13.20—13.6	00.00 -00.00	10.80—11.40
Wiedeń	10	15.84 —15.86	14.08—14.10	00.00—00.00	13.80—13.82
Peszt	10	15 62 —15.64	13.34—13.56	00.00 -00.00	12.96—12.98
Praga	9	15.50 —15.70	14.20—14.6	14.00 —14.20	14.10—10.00
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	8	16.50 - 00.00	13.90 - 00.00	—	14.80—00.00
Wrocław	9	18.30—00.00	14.20—00.00	14.60 -10.00	14.80 - 00.00
Poznań	9	18.10—00.00	14.90—00 00	13.40—00.00	14.50 -00 00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	00	0.00 - 0.00	0:00 - 0 00	0.00—0.00	0.00—0.00
Ceny w rublach za korzec.					

Hreczka. Kraków 10/IX, 14.00—17.00 *K*., **Lwów** 23/VIII, 13.50—14.50 *K*. **Tarnów** 6/IX 16.50--15.00 *K*. **Podwołoczyska** 4/IX galic. 11.80-12.20 *K*., rosyjska 00.00—00.00 *K*. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 10/IX, 17.00—24.00 *K*., **Tarnów** 6/IX 16.00—24.00 *K*., **Lwów** 3/IX, 14·50—18.20 *K*.

Fasola. Kraków 10/IX, 14.00—21.00 *K*. **Tarnów** 6/IX, 11.00—14.00 *K*.

Ziemniaki. Kraków 10/IX 2.80—3 20 *K*., **Tarnów** 6/IX,, 3.00—3.50 *K*., **Podwołoczyska** 10/VI, 0.00—0.00.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.